Rok II. Białystok, środa 19 lipca 1922 r. № 169

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych — Cena numeru 50 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie . . Mk. 800.—
Z odnoszeniem do domu „ 900.—
Na prowincji „ . . . „ 1000.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

w Grodnie
„Dziennik Grodzieński"
Aleksandrowski zaul. 8 m. 4., tel. 226
Conto P. K. O. 80111.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

w Białymstoku
„N. Dziennik Białostocki"
Rynek Kościuszki № 1, tel. 65.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linji okrętowych o 100 proc. drożej.
Conto P. K. O. № 61.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki"???

w Piwiarni p. Krauze ul. Antoniukowska 1.

w Sklepie spożywczym p. Makarewicza ul. Sta-Jańska 2.

w Sklepie spożywczym p. Gregorczuka ul. Mickiewicza 37.

w Sklepie spożywczym p. Zaborowskiego ul. Sosnowa 80.

w Zakładzie fryzjerskim p. Kwiecińskiego ul. Mickiewicza 17.

Uwadze P. T. Emigrantów okręgu Prużańskiego!!

Niniejszem podajemy do wiadomości, że **Biuro Sprzedaży Biletów okrętowych** naszej Bałtycko-Amerykańskiej Linji **w Prużanach** z dniem 30 czerwca 1922 r. **zostało zwinięte.**

Plenipotencja, wydana naszemu byłemu zastępcy p. Józefowi Berezowskiemu na okręg Prużański została cofnięta.

Do sprzedawania biletów, jakoteż pobierania jakichkolwiek sum imieniem Bałtycko-Amerykańskiej Linji okrętowej w okręgu Prużańskim

nikt nie jest upoważniony.

Powyższe podaje się jako ostrzeżenie do wiadomości wszystkich interesowanych.

T-wo Okr. Bałtycko-Amerykańska Linja.
WARSZAWA, Marszałkowska 116.

303 3—2

RED STAR LINE

(LINJA CZERWONEJ GWIAZDY).

GRODNO, Dominikańska № 1.

Jedyna bezpośrednia (bez przesiadania) komunikacja
ANTWERPIA—NEW-YORK ▪ ANTWERPIA—KANADA
HAMBURG—NEW-YORK ▪ GDAŃSK—NEW-YORK

Wszystkich informacji w sprawie wyjazdu do Ameryki i Kanady ustnie i pisemnie udziela filja w **GRODNIE — DOMINIKAŃSKA 1.** Centrala w Warszawie, Marszałkowska 137.—Zwracajcie się do Oddziału **Grodzieńskiego.** 63

Księgarnia i skład artykułów piśmiennych E. IBERSKIEGO GRODNO ul. Dominikańska 31.

otrzymuje co tydzień najnowszą beletrystykę polską oraz nuty. Wszelki wybór dziecinnych zabaw i **żurnale mód.** Na składzie do nabycia artystycznie zdjęcia z Grodna, dokonane przez znany zakład artyst.-fotograficz. I. Bułchaka w Wilnie. Księgarnia nabywa wszelkiego rodzaju książki we wszystkich językach. Bibljoteki i osoby prywatne, nabywające książki w większych ilościach, otrzymują 10 procent zniżki. 116.

Przesilenie trwa nadal.

Prawica dąży do porozumienia. Opór lewicy. Środa dniem rozstrzygającym.

Warszawa, 18.7 (tel. wł.)

Lista gabinetu, przygotowywana przez p. Korfantego, nie została dotychczas podana do wiadomości powszechnej. Jest to następstwem usiłowań, podjętych w tym celu, ażeby znaleźć porozumienie z resztą grup sejmowych. Posłowie: Federowicz, Baworowski i Stesłowicz podjęli w tym celu nowe zabiegi, które zamierzają do tego, ażeby na wspólnej konferencji z przedstawicielami lewicy, odbyć się mającej u Naczelnika Państwa, znaleźć takie porozumienie.

Przedstawiciele prawicy i centrum na posiedzeniu odbytem w poniedziałek, o g. 4 pp., zgodzili się w zasadzie na propozycję K. P. K. pod warunkiem, że zamierzone na wtorek demonstracje uliczne przeciwko gabinetowi Korfantego zostaną odwołane. Przedstawiciele lewicy atoli, zebrani o g. 5 pp., postanowili nie wdawać się w żadne dalsze rokowania, jak długo poseł Korfanty zajęty jest tworzeniem swojego rządu. Przedstawiciele centrum i prawicy na zebraniu, odbytem o g. 7 wiecz. w mieszkaniu hr. Baworowskiego, postanowili wobec tej odmowy ze strony lewicy, odroczyć obrady swoje do dnia następnego. W ciągu dnia dzisiejszego tj. wtorku, pos. Korfanty, jak słychać, kontynuował w dalszym ciągu prace nad utworzeniem gabinetu, ale skład rządu ma przedstawić delegatom centrum i prawicy dopiero we środę.

Spokojny przebieg demonstracji wtorkowych.

Warszawa, 18.7 (tel. wł.)

Na wezwanie P.P.S., do której przyłączyła się także N.P.R., zainscenizowana została dziś demonstracja strajku jednodniowego. Nazewnątrz uderzał w mieście tylko brak tramwajów. O g. 2 pp. odbyło się na pl. Teatralnym zgromadzenie, na którem z 3 trybun przemawiali posłowie: Daszyński, Barlicki i Czapiński.

Po skończonym wiecu tłum ruszył pochodem ze sztandarami i orkiestrami na czele, kierując się Nowym Światem i Al. Ujazdowskiemi, poczem się rozwiązał. Przez czas pochodu i zebrania się tłumu na pl. Trzech Krzyży, ulice, wiodące do gmachu sejmowego, były odcięte kordonem wojskowym.

Okropne położenie mieszkańców pasa neutralnego.

Wilno, 18.7 (Aj. Wsch.)

Z dn. 16 na 17 lipca r. b. oddział litewski, złożony z partyzantów oraz regularnych żołnierzy, pod dowództwem sierżanta wojsk litewskich, otoczył zaścianek Podworajce w pasie neutralnym, gdzie zamordowano w okropny sposób właściciela Czerniewskiego oraz syna jego Sylwestra, b. chorążego wojsk polskich. Żona Czerniewskiego zginęła bez wieści. Litwini pastwili się w ohydny sposób nad córkami. Po dokonanych mordach i gwałtach litwini ograbili doszczętnie zaścianek, a na odchodnem podpalili zabudowania. Tenże oddział ostrzeliwał z karabinów maszynowych wsie okoliczne. Steroryzowana ludność uciekła do Trok.

Zjazd starostw.

Wilno, 18.7 (Aj. Wsch.).

W najbliższych dniach odbędzie się w Wilnie zjazd starostw powiatów: Wileńskiego, Lidzkiego i Grodzieńskiego, w celu porozumienia się co do środków ostrożności na wypadek powtórzenia się napadów, jakie miały miejsce w pow. Lidzkim.

Wojsko litewskie wkroczyło do Bojan.

Wilno, 18.7 (Aj. Wsch.)

Dnia 12 bm. oddział wojsk litewskich wkroczył do wsi Bojany, położonej w okolicy Szyrwint w pasie neutralnym.

Po przybyciu przystąpiono niezwłocznie do dokonywania rewizji połączonej z grabieżą. Ludność broniła się zawzięcie, przyczem ranny został sołtys tejże wsi.

Po dłuższej walce litwini opanowali wieś, poczem pobito mieszkańców i następnie odesłano ich do Szyrwint. Wieś została doszczętnie zrabowana. Tegoż dnia we wsi Wieś w pasie neutralnym przybył oddział regularnych wojsk litewskich w sile 400 ludzi z karabinami maszynowymi i artylerją. Oddział ten, według słów żołnierzy litewskich przybył w celu zrobienia porządku z polakami i zajęcia pasa neutralnego.

Konferencja Poincaré'go z Lloyd George'm.

Warszawa 18.7. (tel. wł.)

Z Paryża donoszą:

W kołach politycznych istnieje przekonanie, że konferencja, jaka ma nastąpić między Poincaré'm a Lloyd George'm, doprowadzi do porozumienia we wszystkich kwestjach spornych.

Giełda Warszawska.

Warszawa 18.7 (tel. wł.)
Nowy Jork 5600—5635
Paryż 462
Berlin 12,65
Londyn 25000
Kanada —
Praga 128

Notowania nieoficjalnej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożańskiego)
z dnia wczorajszego:

Dolary 5600—
Marki niem. 12,50
Franki 425
Funty 24.500
100 rb. car.

Tydzień polityczny.

Zarodek nowego konfliktu.—Formalistyka.—Niespodzianki sejmowe.—O N. P. R. słów kilka.—Marszałek i poseł Skulski u Naczelnika Państwa.—Lewica a akcja pojednawcza Naczelnika Państwa.—Kandydatura Korfantego.

Warszawa, dnia 17 lipca 1922 roku.

Akcja polityczna w sprawie przesilenia gabinetowego po upadku rządu Śliwińskiego, rozpoczęła się wtorkowem posiedzeniem Komisji Głównej, które miało za cel wyjaśnienie nowych komplikacji formalnych, stworzonych listem Naczelnika Państwa do Marszałka Sejmu.

Niezwłocznie po obaleniu gabinetu Śliwińskiego Naczelnik Państwa wystosował list do Marszałka z zapytaniem, czy Sejm chce podjąć inicjatywę w sprawie tworzenia rządu. Pozornie proste, zapytanie to mieściło w sobie

zarodek konfliktu,

gdyż podawała w 16 czerwca wyraźnie przesłanki, że o nie pan Naczelnik Państwa nie korzysta z prawa inicjatywy przy tworzeniu rządu, Komisja Główna desygnuje premiera. Oczekiwać więc należało, w myśl powyższego, nie pytania Naczelnika Państwa o inicjatywę Sejmu, lecz konkretnego wniosku z kandydaturą, dąbź też przekazania sprawy Komisji Głównej do desygnacji.

Prawica i centrum

w lot zrozumiały, że w razie wyznaczenia prezydenta ministrów bez oficjalnego zrzeczenia się inicjatywy ze strony Naczelnika Państwa, spotykają się z formalnym zarzutem lewicy, kwestjonującym prawomocność desygnacji wobec rzekomego uszczuplenia praw Naczelnika, określonych uchwałą z 16 czerwca.

Trzeźwo i normalnie myślący człowiek, nie znający stosunków, w jakich kształtuje się nasze życie polityczne, nie może wprost uwierzyć, by każde poruszenie się w tak ważnych i zasadniczych sprawach państwowych, mogło być utrudnione

złośliwą i kazuistyczną formalistyką,

czyhającą na sparaliżowanie każdego oczywistego i najbardziej celowego przedsięwzięcia. Niestety—jednak rzeczywistość przeczy zasadom prostej logiki.

Odpowiedzią na list Naczelnika był wniosek prawicy i centrum, uchwalony przeciw głosom lewicy, domagający się wyraźnego oświadczenia Naczelnika Państwa, czy korzysta z prawa inicjatywy, zapowiadający jednocześnie w razie zrzeczenia się definitywną desygnację premiera przez Komisję Główną.

Niespodzianki.

Lewica pewną była swej większości i niedopuszczenia do uchwały podobnego wniosku, obalającego wszelkie wątpliwości i niejasności. Najniespodziewaniej jednak dla niej Klub Pracy Konstytucyjnej, który dotychczas oscylował pomiędzy lewicą z jednej strony a prawicą i centrum z drugiej, widząc, że najoczywistsza racja stanu, wymaga przeciwstawienia się destrukcyjnej, antypaństwowej akcji lewicy, stanął ostatecznie w przeciwnym jej obozie. *Niespodzianką również było rozbicie się Klubu Narodowego Partji Robotniczej. Dawno już w klubie tym istniał ferment niezadowolenia, wywoływany głupim, pozbawionym elementarnega zmysłu państwowego kierownictwem pp. Chądzyńskiego, Fichny i Waszkiewicza.* Ostatnimi czasy

klub ten stał się manekinem w rękach socjalistów,

wygrywających naiwnych leaderów dla celów swej polityki, przeciwnej nietylko wszystkiemu temu, co zwać się może programem narodowym ale wręcz szkodliwej dla samej egzystencji Klubu N.P.R. Decyzja Klubu Pracy Konstytucyjnej i secesja enperowców zdecydowały o absolutnej większości t. zw. centrumprawa.

Powiadomiony o uchwale Komisji Głównej pan

Naczelnik Państwa wezwał do siebie Marszałka Sejmu i posła Skulskiego.

Konferencja z Marszałkiem dotyczyła interpretacji powziętej uchwały, rozmowa zaś z posłem Skulskim doprowadziła do nieoczekiwanej już przez nikogo propozycji Naczelnika Państwa, zmierzającej do osiągnięcia pojednania wszystkich obozów, w celu utworzenia rządu na podstawie wzajemnego porozumienia.

Centro-praw, mając wszystkie atuty w ręku, a więc większość, kandydata na premiera i usunięte z drogi trudności formalne, zgodził się bez wahania na podjęcie próby pojednania. Okazało się jednak, że

Naczelnik Państwa przeliczył się co do wpływów swoich na lewicy,

gdyż, jak wiadomo, na konferencji przedstawicieli obydwuch stron, odbytej we czwartek pod przewodnictwem Naczelnika Państwa w Belwederze, lewica godziła się wprawdzie na ułożenie wspólnie z centroprawem listy nowego rządu, jednak w dziecinnie naiwny spososób oświadczyła, że za rząd ten odpowiedzialności brać nie może, ani też votum zaufania mu nie udzieli. Przedstawiciele stronnictw centro prawicowych na takie dictum oświadczyli, że skoro

lewica nie chce porozumienia

i wzięcia odpowiedzialności za rząd, to domaganie się wpływu na tworzenie rządu jest całkowicie nieuzasadnione. Pan Naczelnik Państwa w oficjalnym swym komunikacie uznał próbę porozumienia za nieudaną.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w sprawozdaniach prasowych lewica sfałszowała własne swoje oświadczenia, obawiając się ujawnić przed opinją publiczną swe bezkrytyczne, niemądre i kompromitujące stanowisko.

Po nieudałej próbie pan Naczelnik Państwa zrzekł się przysługującego mu prawa inicjatywy.

Piątkowe posiedzenie Komisji Głównej

przeznaczone było desygnacji premjera. W imieniu centrum i prawicy poseł Rosset postawił kandydaturę posła Wojciecha Korfantego. Przed głosowaniem stronnictwa lewicy złożyły oświadczenia przeciw kandydaturze, zapowiadając równocześnie najostrzejszą opozycję.

Nie należy dziwić się oświadczeniom socjalistów i Piastowców, którzy nazwali kandydaturę Korfantego reakcyjną i prowokującą. Nie można również dziwić się podobnym oświadczeniom niemców i żydów, lecz ogólne oburzenie wywołało przemówienie przedstawiciela N.P.R. posła Chądzyńskiego, który

napadał i bezcześcił

przywódcę i obrońcę robotniczego ludu górnośląskiego. Słowa obelgi, rzucone przez reprezentanta „narodowych robotników" pod adresem wielkiego patrjoty, bojownika o prawa Polski do Górnego Śląska, człowieka, który pierwszy zorganizował i wniósł uświadomienie narodowe w dusze i serca jęczącego pod jarzmem pruskiem roboczego ludu górnośląskiego, zbiegły się z wielkiemi uroczystościami górnośląskiemi i czcią całego Narodu Polskiego dla jednego z najlepszych jego synów. Szkoda, że wszyscy członkowie Narodowej Partji Robotniczej nie mogli być świadkami tego dziwnego widowiska, jak przywódcy ich: posłowie Chądzyński i Waszkiewicz, wespół z socjalistami, żydami i niemcami bezcześcili zaocznie

wodza narodowych robotników górnośląskich,

Wojciecha Korfantego.

Kandydatura uzyskała większość w Komisji Głównej. Naczelnik Państwa z powodu przyjęcia kandydatury Korfantego wznawia przycichły już spór konstytucyjny i grozi podaniem się do dymisji.

Socjaliści i Piastowcy zapowiadają demonstracje, strajki oraz paszkwile przeciw Korfantemu. Paszkwile i oskarżenia wyjęte są żywcem ze znanego pisma hakatystycznego „der schwarze Adler", w którym, podczas walki plebiscytowej na Górnym Śląsku, publikowano

najnikczemniejsze oszczerstwa i napaści

na znienawidzonego przez niemców Korfantego. Jakiż to poziom etyczny tych Polaków, którzy do walki politycznej chcą użyć oszczerczej broni, spreparowanej w kuźni śmiertelnych wrogów Polski!

Dzisiaj, gdy toczyć się będzie walka przeciwko Korfantemu, każdy Polak zrozumieć musi, że bierność obozu narodowego byłaby grzechem śmiertelnym. Na napaści żydów, niemców, pepeesów i wtórującego im talatajstwa, cały ogół polski bez różnicy stanów i przekonań politycznych stanąć musi czynnie jak jeden mąż! Naród Polski pamiętać winien, że za Korfantym stoi wszystko to, co polskie, uczciwe i dbające o ład i porządek w Państwie—przeciw to, co świadomie lub nieświadomie grozi w byt Rzeczypospolitej!

Wrzeszcz.

List ze Lwowa.

Ogórkowy sezon.

(Teatr. — Cyrk. — Targi Wschodnie.)

Po pięciu, wprost przepięknych występach w „Klątwie" Wyspiańskiego, pożegnaliśmy p. Ordon-Sosnowską.

„Klątwa" ukazała się poraz pierwszy na scenie lwowskiej, bo dotychczas grana była tylko na krakowskiej i warszawskiej.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Mieliśmy dwa występy małej tancerki Maryli Gremo, którą zawsze Lwów zachwyca się.

Ośmioletnia tancerka występowała już zagranicą, w Londynie, Berlinie, gdzie zyskała sobie sławę i rozgłos.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

W teatrze teraz pustka i nuda rozwinęła się „ogórkowy sezon".

Lwów jednak nie bardzo przestraszył, widocznie boi się „poczciwych kinotaków" w Zakopanem i zamiany polskich marek na niemieckie... w Sopotach., zato aleje parków: Kilińskiego, Łyczakowskiego i zamku, roją się wprost od żądnych . . . świeżego powietrza.

Aha . . . mamy jeszcze cyrk, który przyjechał z Warszawy świeci pustkami, bo Lwów nie bardzo spragniony takich widowisk.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

— Na placu „Targów Wschodnich" ruch nadzwyczajny. Wre gorączkowa praca około budowy nowego pawilonu wystawowego. Zbiorowy projekt wykonali znani zdolni architekci: p. Blady, Wiktor, Wróbel i Bagieński. Nowy pawilon będzie olbrzymim, pod względem obszaru, budynkiem. Zajmie on 5.400 mtr. kw. powierzchni. Pawilon będzie wyrazem najnowszej, oryginalnej techniki targowej o typie nieznanym dotąd nawet w Europie zachodniej. Francja i Belgja zamierzają podobne pawilony w tym roku wystawić. Budowę prowadzi „Polskie Tow. Budowlane" pod kierownictwem prof. Łopuszańskiego i arch. Zaremby.— Pawilon w przeciągu 2 miesięcy, jakie nas od „Targów Wschodnich" dzielą — ma być gotowym.

Kazimiera Szymańska

Dwa światy.

I.

Dwaj młodzi ludzie szli brudną, kąpiącą się w świetle księżyca, ulicą miasta Pacykowa.

— Słuchaj no, Przepiórkowski, a więc jedziesz do Warszawy?

— Tak, jedę napewno.

— Ale jak pojedziesz, jeśli nie wiesz, czy będziesz miał mieszkanie i co tam będziesz robił?

— To głupstwo. Napisałem dzisiaj do mego warszawskiego przyjaciela Szelkowicza, żeby mi wszystko załatwił. Trzy dni idzie list w jedną stronę, trzy dni z powrotem. Za jakiś tydzień będę miał odpowiedź.

II.

Dwaj młodzi ludzie leżeli na kanapach w olbrzymim umeblowanym pokoju, którego okna wychodziły na jedną z ruchliwszych ulic Warszawy, i cicho gawędzili:

— Dzisiaj Bagatela, jutro Bagatela. Dzisiaj Stańczyk, jutro Stańczyk... Nudno jest panie Szelkowicz! kację miał wieszcz, gdy powiedział: „Nudno jest na tym świecie, bardzo nudno!"

Ktoś zastukał do drzwi.

— Do pana list, panie Szelkowicz.

— Od kogo? — zapytał leniwo przyjaciel Szelkowicza, Koniński.

— Zaraz, zaraz. Hm... Od jakiegoś Przepiórkowskiego... Aha! z Pacykowa... Przypominam sobie teraz tego Przepiórkowskiego! Graliśmy razem w klipę i kradliśmy ogórki w ogrodach. Posłuchaj co pisze ów pan Przepiórkowski:

— „Kochany Pietrku! Zapewne gniewasz się na mnie bardzo, że od sześciu lat nie uważałem za stosowne napisać do ciebie ani słowa, ale co robić — takie już jest to ruchliwe życie miejskie. U nas w Pacykowie jest bardzo wesoło. Niedawno bawił tu cyrk i grała dwa razy orkiestra Namysłowskiego. Doskonała orkiestra. Mogę ci donieść nowość, która cię napewno zadziwi: Paluszkiewicz rozszedł się z żoną i żyje z akuszerką Gwiazdowską."

— Kto to jest ten Paluszkiewicz? — zapytał Koniński.

— Nie mam zielonego pojęcia. Ale słuchaj dalej.

— „Mam do ciebie małą prośbę, której wypełnienie nie odmówisz staremu przyjacielowi, — czytał dalej Szelkowicz — mianowicie natychmiast po otrzymaniu tego listu pojedź do politechniki i dowiedz się o warunki przyjęcia i o termin przyjmowania podań. Mam do ciebie jeszcze jedną prośbę od Kazi Szanksi dowiedz się, czy nie można dostać № 9 „Dziennika mód" z roku 1920. Jest on Kazi bardzo potrzebny. Wyślij go pocztą jako posyłkę pośpieszną. Może wiesz o jakimś pokoju dla mnie. Twój Ignaś Przepiórkowski".

Szelkowicz skończył czytanie listu, zrobił z niego kulkę i rzucił na piec.

III.

Po tygodniu Szelkowicz otrzymał nowy list tego samego autora. Przepiórkowski pisał:

— „Kochany Pietrku! Tydzień już przeszedł, a nie otrzymałem od Ciebie żadnej odpowiedzi. Zaczynam wątpić czyś otrzymał mój list. W każdym razie proszę Cię bardzo, abyś oprócz politechniki, zaszedł na kursy felczerskie i dowiedział się o warunkach przyjęcia i o program. Nadmieniam, że „Dziennika mód" możesz już nie wysyłać, bo Kazia Szanks znalazła ten numer u Kopytkowskich. Zapomniałem Ci napisać zeszłym razem, że Grześ Siatkowski kazał Ci się kłaniać. Wyobraź sobie, że pracuje on w aptece i jest już farmaceutem. Drogi Pietrku! Zajdź do Fiszera i dowiedz się, czy mają nuty z piosenkami Ratolda. Jeśli są, to wyślij natychmiast pocztą. Będę Ci bardzo wdzięczny. A Paluszkiewicz chodzi teraz z córką pastora. Gwiazdowska jest wściekła. Twój

Ignaś Przepiórkowski".

Zastukano do drzwi.

Wszedł w podskokach Koniński.

— Mam lożę na operetkę.

— Wyobraź sobie, mój drogi Koniński, niebywały skandal; Paluszkiewicz puścił kantem Gwiazdowską i zabiera się do córki pastora.

Koniński spojrzał na przyjaciela i szeroko otworzył oczy:

— Co za Paluszkiewicz? Co za córka pastora?

— Ja sam właściwie nie wiem. Ale o tem uważa za stosowne zawiadomić mnie Ignaś Przepiórkowski.

— Co za Przepiórkowski?

— Mój Boże! No, Przepiórkowski, znakomity Przepiórkowski, z miasta Pacykowa. Jesteś doprawdy skałą. Czy możesz być obojętny nawet na to, że Grześ Siatkowski jest farmaceutem?

Ledwie Szelkowski zdążył to powiedzieć, gdy przyniesiono depeszę.

— Od kogo to?—zapytał jego przyjaciel Koniński.

— Naturalnie, że od Ignasia Przepiórkowskiego. „Z pewnych względów jadę sam do Warszawy. Pietrku, oczekuj mnie na dworcu jutro rano

Ignaś Przepiórkowski".

— Szelkowicz!?

— Co?

— Przecież to idjota?

— Skończony.

Na podwórzu zaczęła grać katarynka.

Szelkowicz wyjął kilka papierków, zawinął je w depeszę Przepiórkowskiego i rzucił katarynniarzowi.

Przyjaciele przebrali się i pojechali do Bagateli.

IV.

Po trzech dniach Szelkowicz otrzymał list:

„Kochany Pietrku! Bardzo ciężko zawiniłem wobec ciebie. Napewno zdziwiłeś się bardzo, gdy przyjechałeś na dworzec i mnie tam nie znalazłeś. Stokrotnie cię przepraszam. Chodzi o to, że mam ważne sprawy do załatwienia i muszę zostać w Pacykowie jeszcze dwa tygodnie. Ale nie masz się czego niepokoić—zawiadomię cię dokładnie o dniu mego przyjazdu do Warszawy. Nut z piosenkami Ratolda jesze nie otrzymałem. Dlaczego? Nie wiem. Prawdopodobnie zwykła niepunktualność poczty. Wyobraź sobie, że pastor dowiedział się o wszystkiem i wyniknął z tego wielki skandal.

Wynajmij mi pokój o dwoch oknach, słoneczny. Zadatek zwrócę ci z podziękowaniem natychmiast po przyjeździe.

Otworzono u nas nowy kinematograf — jest to już trzecia instytucja tego rodzaju. Czy pamiętasz Kalińskich? W tych dniach umarł im ojciec. Grześ kazał cię serdecznie pozdrowić. Twój Ignaś Przepiórkowski".

Przeczytawszy list, Szelkowicz podarł go w drobne kawałki, a Koniński rzekł:

— Wiesz, że ten Przepiórkowski bardzo mi się podoba. Pokłoń mu się odemnie, jak będziesz mu odpisywał.

Szelkowicz spojrzał na niego obłąkanym wzrokiem.

Ros.

Historja grodzieńskiego mostu pontonowego na Niemnie.

(Od naszego korespondenta).

Wzmianka nasza kronikarska, zamieszczona w n-rze naszego dziennika z dnia 13 czerwca b.r. p. t. „Ciekawe", była powodem przeprowadzonych dochodzeń, które wyjaśniły sprawę tę całkowicie w tym kierunku, że powodem zamykania mostu pontonowego w dni targowe były rozkazy władz wyższych, które w pewnych fatalnie wybranych terminach, celem przepuszczania tratw przez Niemen, kazały most ten rozbierać.

Dla niewtajemniczonych proceder ten nasuwał podejrzenie,—jakoby w tym wypadku zachodziło porozumienie między żołnierzami kompanji mostowej i łódkarzami, które to podejrzenie, na podstawie przeprowadzonych badań—zostało zupełnie usunięte.

Obecnie władze wojskowe wydały odpowiednie zarządzenia w porozumieniu z kierownictwem [illegible], że most ten w pe[illegible] dniach—w określonych godzinach, a mianowicie między 16 [illegible] 8 — będzie rozbierany celem przepuszczania tratw, a to bez względu na to, czy wszystkie tratwy w tym określonym czasokresie zdążą przeprawić się na drugą stronę mostu pontonowego czyteż nie.

Z drugiej strony, most pontonowy na Niemnie został w swej górnej drewnianej powierzchni zupełnie zniszczony. Dziś widać tylko szczątki desek, których kawałki poprostu utrudniają przeprawę.

Było w projekcie unormowanie pewnej opłaty 100 marek od każdej furmanki, wyjeżdżającej z Grodna, z tem, że przy wjeździe do Grodna opłat się nie będzie pobierało, aby nasi „kmiotkowie" i „kmiotkowe" nie miały powodu podwyższania, i tak słonych, cen na przywożone do miasta produkty.

Oddanie pobierania opłat powyższych Magistratowi podobno będzie zaniechane, a opłaty pobierać będzie wojskowość, celem stworzenia funduszu na budowę przyzwoitego mostu.

Zaniechanie oddania Magistratowi ściągania opłat motywuje się tem, że Magistrat Grodzieński nie dorosł do zadań XX wieku—a gospodarkę tegoż znamionuje nie tyle lekceważenie, co indolenctwo. Jako żywy przykład daję ściąganie kwot z biletów na odnowienie teatru—w którym mimo, iż stoi od 2-ch tygodni nieczynny, nie zrobiono nic — a z wierzchu i ze środka są dla wszystkich widoczne braki, nie licujące wcale z godnością przybytku sztuki.

Jest więc nadzieja, że nie tylko most pontonowy -- który jest dobrodziejstwem dla miasta—będzie stale do użytku w czasie porannym oraz przyjazdu i odjazdu pociągów z Grodna, w czasie jarmarków—a dwie godziny przerwy popołudniowej nie wpłynie na ruch handlowy w mieście.

Również nie od rzeczy będzie dodać, że nasze żołnierzyki krzątają się także około naprawy drewnianego mostu generała Osińskiego—a most kolejowy na Niemnie—już o kilka lat bliższy jest urzeczywistnienia.

Kto dożyje,—zobaczy.

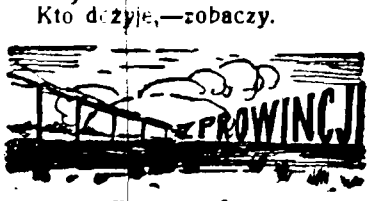

Augustów.

Wiec na rzecz Górnego Śląska. Dnia 16.7 br. w Augustowie na placu Rynkowym po nabożeństwie kościelnem odbył się wiec na rzecz Górnego Śląska.

Na biednych zbierano ofiary pieniężne.

Ofiara nieostrożności. Dnia 16.7 br. w Augustowie przy ul. Krakowskiej, o godz. 6 i pół po południu, podczas ulewy deszczowej, opadniętymi drutami elektrycznymi został zabity koń, należący do właściciela Buczkowskiego.

Zaznaczyć należy, że podobny wypadek w Augustowie — drugi.

Białystok.

LIPIEC **19** Środa

Dziś: Wincentego à Paulo W.
Jutro: Czesława Emiljana

Wschód słońca o g. 4.57
Zachód o g. 8.46
Wschód ks. o g. 1.20 pn.
Zachód o g. 3.30 pp.

— **W sprawie strajku włókienniczego.** Onegdaj odbyły się pertraktacje fabrykantów ze strajkującymi robotnikami. Fabrykanci zgodzili się na 25 proc. podwyżki, robotnicy żądali 30 proc. i zapłaty za czas strajku lub 50 proc. bez zapłaty za czas strajku.

— **Zapisy na kolonje letnie.** Druga partja dzieci na kolonje letnie wyjedzie 3 go sierpnia r. b.

— **Strajk piekarzy trwa.** Strajk piekarzy trwa w dalszym ciągu. Obie strony są nieprzejednane.

— **Prędka poczta.** Obywatel miejscowy p. B. (Rynek Kościuszki) otrzymał onegdaj paczkę, która wyszła z Warszawy dnia 30 czerwca r.b. Prędka poczta.

— **Osobiste.** Z Warszawy wrócił i objął swoje stanowisko komisarz Urzędu Śledczego p. Witold Skromkowski.

— **Umundurowanie straży ogniowej.** Magistrat przystąpił do umundurowania miejskiej straży ogniowej.

— **Dzień kwiatka.** Na ostatniem posiedzeniu B.O.S.O. uchwalono urządzić dzień kwiatka 23 bm.

— **Ćwiczenia B.O.S.O.** W niedzielę wieczorem pod komendą p. Markusa odbyły się ćwiczenia B.O.S.O.

— **Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta; 1 wagon towarów kolonjalnych, 1 wagon mąki, 2 wagony szmat, 1 wagon wełny i 1 wagon żelaza.

— **Dowóz bydła.** W ostatnim tygodniu dowieziono do miasta znaczną ilość bydła. W związku z tem bydło potaniało.

— **Kwiatki piszowi polskiej.** (Autentyczne). Do jednej z miejscowych instytucyj sanitarnych wpłynęło następujące pismo:

„W dodatek k podaniu swemu o przyjęciu mnie na obowiązek siostry miłosiernej posyłam świadectwo o mojem pracowaniu, że jako siostra miłosierna wypełniała swoi obowiązki nadzwyczaj chętnie, akuratnie i z pełnym znaniem dziełami. Pozwalam sobie dopełnić że opienie o mnie jako o człowieku może dać dr X, który zna mnie z dawnich czasów, ale takowe on po jego słowom tylko da wtedy, gdy będzie zaproszonie od niego oficjalnie

Siostra miłosierna N."

— **Sprawność poczty.** Jak sprawnie działa nasza poczta, niech posłuży fakt następujący:

Paczkę, za zaliczeniem nadaną w Warszawie 30 czerwca r. b., adresat otrzymał w Białymstoku 17 lipca. Ze nie są to wypadki pojedyńcze, nadmieniać zbyteczne, gdyż funkcjonerjusze pocztowi odbierają z powrotem adresy nadawane z którymi zainteresowani zgłaszają się po odbiór paczek, których poczta miejscowa nie otrzymała, pomimo ich nadania w Warszawie przed kilkoma tygodniami.

— **Przegląd koni.** Dziś rozpoczyna się przegląd koni na Rynku przy ul. Piwnej.

— **Skutki pioruna.** Onegdaj o godz. 11-ej wiecz. została zabita uderzeniem pioruna Eugenja Szczepańska, lat 19 (Skorupska 10). Siedzący razem z nią podówczas przy oknie narzeczony Józef Bilewicz został zraniony.

Przy ul. Jurowieckiej piorun wpadł przez drzwi do piekarni Rudego i wyszedł przez okno.

W lesie około Ignatek piorun zranił 13 letniego Smorczewskiego Odwieziono go do szpitala.

— **Zatrzymanie koni.** Posterunek policji w Starosielcach zatrzymał 2 konie, pochodzące z kradzieży.

— **Przejechanie krowy.** Onegdaj przy ul. Warszawskiej została przejechana przez samochód № 2 krowa.

— **Kradzież na ulicy.** Wczoraj przy ul. Lipowej, Mejerowi Blioferowi skradziono z kieszeni chusteczkę z 10 dolarami.

— **Rodziła na ulicy.** Wczoraj przy ul. Rynek Kościuszki zemdlała p. Z. Odwieziono ją dorożką do domu. Po drodze porodziła ona syna.

— **Oszustwo.** Dnia b.m. niejaki Zakrzewski Jan, legitymujący się zaświadczeniem Policji Śledczej w Warszawie, pożyczył u Władysława Domańskiego (Warszawska 71) pieniądze i zbiegł.

— **Usiłowanie zgwałcenia 72-letniej.** Onegdaj około godz. 16-ej, w pobliżu koszar Charkowskich, na 72-letnię Emilję Czyrbel (Angielska 1), zbierającą szczaw, napadł pewien żołnierz, powalił na ziemię, zamknął usta chusteczką i usiłował ją zgwałcić. Na skutek jej krzyku ów żołnierz zbiegł. Stwierdzono, że tenże żołnierz bardzo często zatrzymuje przechodzące kobiety.

— **Kradzież bielizny.** Dnia 17 bm. u Minesa (Legjonowa 23) skradziono bieliznę na 423 tys. marek.

— **Pożar.** Dnia 17 bm. o g. 5-ej rano przy ul. Warszawskiej 27 wybuchł pożar w mieszkaniu Chany Przedlejskiej. Zapaliło się drzewo.

— **Samowolny wyrąb drzewa.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Zawadzkiego Antoniego za samowolny wyrąb drzewa w majątku Dojlidy.

OFIARY.

Dla biednej matki złożyła p. J. M. z Grodna 230 mk.

———

Nadesłane.

— **Powietrza... słońca... wody...** Najnowsze badania medyczne dążą do zastosowania tej metody leczenia, która zyskuje coraz to szersze kręgi zwolenników. Mieszkańcy miast powinni przedewszystkiem przebywać na świeżem powietrzu i dużo chodzić. Tymczasem słyszymy utyskiwania na prędkie zmęczenie, czego można uniknąć, nosząc obcasy „Palma" które czyniąc krok elastycznym, spowodują, że ciało staje się lekkiem, nie ulega tak silnemu wstrząsowi a przeto nie męczy się zbyt prędko.

Kronika Grodzieńska.

Fundusz ubogich miasta zasilany stale bywa opłatami od wszelkich widowisk, przedstawień, zabaw, cyrków, —prócz jedynie przedstawień teatru miejskiego, który od tego podatku jest w zupełności zwolniony. Różni obywatele zwracają się do nas z prośbą o podanie im, ile tysięcy marek lub miljonów wynoszą rocznie te potrącane podatki — i co z nimi się stało, tembardziej, że pieniądze te ściągane są z widzów, więc ci chcieliby coś wiedzieć, na co ich grosz wdowi obrócono?

Wobec tego, że takich informacji udzielić nie mogliśmy, prosimy tą drogą Szan. Magistrat o uspokojenie publiczności. Sam p. Iberski jeno złożył jako opłaty w roku bieżącym około pół miljona marek.

Kto robi drożyznę? Wóz drzewa w kłódkach (10—12), cenią przekupnie 5—7 tysięcy (500—600) kłódka. Nieoględni płacą 4000 mk. i więcej za furę.

Tymczasem dowiadujemy się, że drzewo to na miejscu kosztuje 800 mk. W ten sposób sprzedaż drzewa sowicie się opłaca właścicielowi.

Śmietany kwarta 550—700 mk., różnica w jakości tego produktu wprawdzie znaczna, ale też i ceny przerażające. Ser wątpliwej wagi 2 f. sprzedaje się za 600—700 mk., jaja 55—60 mk., czernice—wątpliwa kwarta 70 mk.

Nic też dziwnego, że drożyzna się wzmaga, gdyż idealizowany tak czule „kmiotek", który ma wszystko na wsi przy nieznacznym rozchodzie, zdziera tak bezbożnie za swój produkt.

Ileż w danym wypadku zmuszony jest cenić ten sam produkt sklepikarz miejski, żeby po opłaceniu czynszu za lokal, podatków i innych rozchodów — wyjść na swoje?

— **Plaga sportowa.** Gra w piłkę nożną rozpowszechnia się w naszem mieście z uznania godną gorliwością, opanowując coraz nowe tereny. Nowozaciężni „sportsmeni" ćwiczą na wszystkich nadających się do tego celu placach i boiskach, na gruntach stanisławowskich, które należą do „rejestrowanych" zwolenników „meczu", na placu teatralnym, po obu stronach cerkwi, w miejskim ogrodzie, na placu naprzeciw „Domu Żołnierza" (gdzie dawniej był cyrk) i placyku w dolnej części „Szwajcarskiej doliny".

Świeżo upieczeni amatorowie fotbalu to przeważnie niedorostki, którzy bawią się tak zapamiętale, że nie zwracają najmniejszej uwagi na przechodniów w tych ludnych, tłumnie uczęszczanych miejscach, sam piszący te słowa dostał silne uderzenie piłką w plecy. Przytem ci sportowcy, których się zbiera na jednym placu z półtorasta, bawiąc się, wrzeszczą przeraźliwie i zakłócają spokój publiczny.

Hazard cukierkowy. Każdego targu widzimy na Siennym Rynku stale operujących dwu amatorów zarobku bez pracy.

Szwindlarze ci stoją przy przenośnych stolikach, na których mają kilka funtów cukierków.

Podchodzi „klijent" oddziela od ogólnej kupy całą garścią, dowolną ilość cukierków i płaci naprzód za „grę" 50 mk.

Właściciel cukierków zapytuje go: „para czy liszek". Ten odpowiada n. p. „liszek" i liczą. Wypadło do pary. Klijent przegrał. Lecz—łakomy na słodycze, płaci ponownie 50 mk. i znowu zgaduje. Nie zgadł. Wpada w „hazard" i znowu płaci i t. d.

Pytanie, ile ma czystego zarobku bez pracy taki „przemysłowiec?".

I to się dzieje na oczach policji.

Znaleziono dnia 12 lipca r. b. woreczek damski z pieniądzmi, które właścicielka może odebrać w domu przy ulicy Zaułek Zielony № 5 m. 1.

Zemsta zawiedzionej. Rok temu, robotnik Kazimierz Normantowicz mieszkał w Grodnie na Nowej-Kolonji pod № 28, u Jadwigi Sobolewskiej. Po pewnym czasie lokator i gospodyni weszli w bliższą zażyłość. Przynaglony do żeniaczki Normantowicz, wyprowadził się i osiedlił się w tejże dzielnicy pod Nr. 74 u swojej siostry Weroniki Bułoki.

15 bm. idąc koło cmentarza, spotkał swoją opuszczoną kochankę, która wymogła na nim, by odprowadzić ją do domu. Znalazłszy się u celu, weszli w podwórko i usiądli na ławce. Wtedy Sobolewska zaczęła zapraszać byłego kochanka do siebie. On jednak stanowczo odmówił. Wówczas zawiedziona w swych oczekiwaniach Sobolewska ze słowami: „jak ty nie będziesz się ze mną godził, to popamiętasz!" wyszła na ulicę. Normantowicz zaś pozostał na ławce i wyczerpany wrażeniami, zdrzemnął.

Wkrótce jednak obudził się wskutek dotkliwego bólu w nogach. Paliło go bowiem jak ogniem. Zerwawszy się z ławy, Normantowicz ujrzał stojącą przy sobie Sobolewską z kubełkiem w ręku objętości kwarty. A ona rzekła: „Dobrze ci tak". Nic do niej nie mówiąc, Normantowicz śpiesznie udał się do domu, gdzie przywołał siostrę na pomoc.

Po zdjęciu odzieży, spalonej kwasem siarczanym, ukazały się poważne uszkodzenia ciała.

Poparzone odzienie, jako dowód rzeczowy, przesłane zostało do II komisarjatu policji państwowej.

Białystok.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec zamieszczenia notatki w „Dzienniku" z d. 16 b.m. № 158 pod tytułem „Echa gorszącego zajścia" mamy zaszczyt prosić Szanownego pana Redaktora celem wyjaśnienia strony faktycznej sprawy o umieszczenia w poczytnem piśmie Pańskiem co następuje.

Siedząc w gabinecie wspomnianego lokalu wieczorem 15 lipca usłyszeliśmy śpiew rosyjskiej piosnki Stieńka-Razin (Wołga) przy akompanjamencie orkiestry. Śpiew rosyjski w miejscu publicznem wykonywany przez gości oburzył nas. Obecny w naszem gronie kpt. Romanowski chciał wyjść i zwrócić uwagę orkiestry na niestosowność akompanjowania do śpiewu, lecz widząc, że on jest w stanie zdenerwowanym, prosiliśmy go, by nie wychodził, a natomiast do sali wyszedł p. Godyński, który zwrócił się do obecnego tam p. Z. Malinowskiego z prośbą o wspólne zwrócenie uwagi co do powyższego faktu. Uwaga pp. Godyńskiego i Malinowskiego pozostała bez skutku i muzyka oraz śpiew „Wołgi" rozlegały się dalej.

Gdy p. Godyński zakomunikował kpt. Romanowskiemu, że zwrócona uwaga nie skutkuje, wtedy kpt. R. wyszedł na salę, a zanim wyszliśmy wszyscy, zajmując jeden z wolnych stolików na sali. W tej chwili od stołu śpiewających podszedł do nas jeden z panów, przedstawiając się nam jako zdemobilizowany oficer i pełen rozgoryczenia, zwracając się szczególnie do kpt. Romanowskiego, podkreślił ze szczególniejszym naciskiem niestosowność takiego rodzaju śpiewów, twierdząc, że jest to obrazą munduru oficera polskiego. To przekonywanie ostatecznie zdenerwowało kpt. Romanowskiego, który głośno wyraził niezadowolenie i prosił o zaprzestanie śpiewu i muzyki.

Z powodu tych głośnych uwag kpt. Romanowskiego wywiązała się między tym ostatnim, a p. Bannetem z grona śpiewających sprzeczka. W tym trakcie, kpt. Romanowski pchnięty przez p. Banneta potknął się o krzesło, stojące z tyłu, jednocześnie zaś p. Czajkowski (Komisarz pol. państwowej) również z grona śpiewających, cisnął krzesłem do kpt. Romanowskiego. — W wyniku nastąpił ostry zatarg między grupą śpiewającą i grupą protestującą przeciwko śpiewowi. Pojedyńczym osobom udało się wreszcie zatarg ten zlikwidować. Tyle co do strony faktycznej.

Uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że zbyt częste demonstrowanie w miejscu publicznem typowego wokalnego repertuaru rosyjskiego, ze szczególnym pietyzmem uprawianego w Białymstoku przez mało znane w naszem mieście osoby, wywoływało i wywołuje całkiem zrozumiałe niezadowolenie publiczności i już było przyczyną całego szeregu nieporozumień.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku i poważania

St. Parfjanowicz, Fr. Godyński, Karol Hepner, J. Wasilewski.

Białystok d. 17.VII.22 r.

Uwaga redakcji: List powyższy został otrzymany jeszcze w poniedziałek dn. 17 b. m., w dniu tym jednakże z przyczyn technicznych nie mógł być zamieszczony. Dalsze rozważanie sprawy tej na łamach pisma uważamy za niewskazane, gdyż jest to rzeczą dochodzenia policyjnego.

Proszeni jesteśmy jednocześnie, iż wymieniony w not. „Echa gorszącego zajścia" p. Rygiert udziału w awanturze nie brał.

——

Z rynku wydawniczego

Nr. 6—7 miesz. polit. gosp. „Drogi Polski"

Ostatni numer miesięcznika polit. gosp. p. t. *„Drogi Polski"* za czerwiec-lipiec, który świeżo opuścił prasę, porusza szereg aktualnych tematów i przynosi z sobą bogaty materjał informacyjny. Poza artykułami politycznemi *B. Jawnuta* „Na płaszczyznie apaństwowej" i *St. Sasorskiego* „Województwa wschodnie Rzeczypospolitej" oraz ekonomiczno - politycznemi *St. Skiarskiego* „Nafta i problem Galicji wschodniej" i *M r* „Przemysł Finlandji niepodległej" zwracają na siebie przedewszystkiem uwagę dwie prace: gruntowne studjum z zakresu geografji wojskowej *R. Umiastowskiego* „Przyrodzone podstawy obrony Państwa" oraz *L. Rutkowskiego* „O ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu". R. Umiastowski daje na dwudziestu paru stronach syntezę geograficzno-politycznego położenia Polski i podstawy jej obrony. Poglądy te, poparte ścisłą argumentacją i bogatym materjałem faktycznym, odbiegają znacznie od przeciętnej opinji w tych sprawach—powinny przeto wywołać żywe zainteresowanie i publiczną dyskusję. L. Rutkowski broni systemu wyborczego de Hondta i uzasadnia szkodliwość w naszych warunkach list państwowych.

Drugą część miesięcznika rozpoczyna sprawozdanie *Zdzisława Koziołł-Poklewskiego* z „Pertraktacji w sprawie powrotu 1 korpusu (gener. Dowbór-Muśnickiego w r. 1918) do kraju", ciekawe uzupełnienie pod względem informacyjnym bogatej pracy ppułk. H. Bagińskiego p. t. „Wojsko polskie na Wschodzie". „Dział notatek i uwag" zawiera sprawozdanie *St. Paciorkowskiego* ze zjazdu prawników i ekonomistów w Poznaniu, oraz interesujące dane o drogach żelaznych w Rosji. Numer zamyka z dużą znajomością stosunków sowieckich pisana recenzja z niedawno tomu wydanej pod kierunkiem prof. L. Krzywickiego pracy o Rosji Sowieckiej oraz żywa i pełna trafnych spostrzeżeń i uwag o poznańskim zjeździe prawników i ekonomistów notatka w dziale „Mówią... piszą...."

Całość numeru przedstawia się okazale i interesująco. Cena Nr. 600 mk., prenumerata kwartalna nadal wynosi 1000 mk. Adres Administr. Warszawa, Wilcza 30 m. 5.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

INFORMATOR przedsiębiorstw handlowych m. Białegostoku.

Biura transportowe.

Lloyd Polski S. A. (Transport Polski) Kop. zakład Mk. 100,000,000 załatwia: transportowanie ładunków lądem i wodą w państwie i za granicą, ekspedycja, cienie, magazynowanie, ubezp. transportów, warranty, finansowanie zakupów, komis, inkaso.

Wyroby żelazne.

T. Zlotowski i Sw. Kretrzewski (dawn. J. Szapiro, firma egz. od 1843 r.), Rynek Kościuszki Nr. 4, telef. 307.

Żelazo, blacha i art. techn.-budowlane. Osie wyrobu Bartelmuso, wielki wybór naczyń kuchennych.

Uwaga! Dla Stowarzyszeń Rolniczych i Kooperatyw ceny fabryczne.

Technika i elektryczność.

R. Godycki-Ćwirko i S-ka, Oddział Białystok, Rynek Kościuszki № 15, instalacje techniczne, polecają po cenach fabrycznych: żarówki, elektryczne, maszyny wszelkie, samochody, silniki, pompy, miedź, mosiądz, okucia do drzwi i okien, cement, wapno, gips, papa dachowa.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Malinowskiego**. Przyjmuje obstalunki na płaszcze i frencze wojskowe, oraz palta, kostjumy, futra, surduty, smokingi cywilne i bekiesze z materjałów własnych i pp. klijentów, za wykwintne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. krzyż honorowy, Neapol 1915 r. Białystok, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Biuro okrętowe.

Canadian Pacific
BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 5,
regularna bezpośrednia komunikacja do **Kanady i Ameryki.**

Załatwi bezpłatnie prośby:

1) do Konsula celem otrzymania wizy Amerykańskiej;

2) do Urzędu Emigracyjnego celem otrzymania pasportu zagranicznego.

Zakłady Elektrotechniczne.

Bracia Paryz, Lipowa 40 w podwórzu. **Instalacje, reparacje i przewijania**: Oświetlenia, motorów, dynamomaszyn, transformatorów, oporników, ampero i woltomierzy, przyrządów medycznych, sygnalizacji i etc.

Budowa i reparacja: telefonów i urządzeń telefonicznych.

Wyrób: tablic rozdzielczych, kolektorów, oporników, ogrzewaczy do celów specjalnych i t. p.

Dział Winno-kolonjalny.

Bracia Głowińscy
Rynek-Kościuszki № 9
polecają: pierwszorzędnych firm **Wódki, Likiery, Wina**, towary kolonjalne, **Mąkę na kaszę**, wanilję, migdały, rodzenki i różne zapachy. **Cygara**, Mydła toaletowe „Puls".

Galanterja i mody.

Magazyn damskich ubrań A. Katkowskiej, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, bluzki, spódnice, fartuchy.

Wina, wódki.

Sklep win i wódek, Rynek Kościuszki № 11.

Urzędnictwo.

Towarzystwo Zaufania Towarzyszące „Tuspar" w Warszawie Sp. z ogr. odp. Przedstawiciel w Białymstoku Juljan Jakubowski, ulica Lipowa, Hotel Palace.

Księgarnie.

Księgarnia Gaszyńskiego S-ka z o. od. ul. Sienkiewicza 21. Poleca Podręczniki, dzieła naukowe literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier zeszyty przyb. i mat. pism. księgi buchalter. i t. d. Hurt. detal.

Domy Handlowe.

Dom Handlowy Mieczysław Zagajski Oddział w Białymstoku, Kolejowa 20. Tel. 296, poleca: koks Górnośląski, „Zabrze", brykiety węglowe, wapno Kieleckie, cement, gips, papę dachową, oraz wszelkie materjały budowlane.

Dom Handlowy Bronisław Pertowski ul. Lipowa Nr. 6, I piętro. Poleca po cenach konkurencyjnych manufakturę, wszelkie artykuły spożywczo-kolonjalne. Naczynia kuchenne, żelazne emaljowane, obuwie męskie, damskie, dziecinne. Skóry podeszwiane miękkie. Wielki wybór wyrobów szklanych. Hurt—Detal.

Skład olei, smarów, pokostów.

RYNEK-KOŚCIUSZKI 15.
wyłączni przedstawiciele znanej fabryki „DISEL-OIL" s-ka tech.-przem. R. Godycki-Ćwirko i s-ka sprzedaż hurtowa i detaliczna po cenach fabrycznych.

Emilja.

Magazyn „Nowości Sezonowe" Konfekcja damska i męska, ul. Rynek-Kościuszki № 2

BIAŁYSTOK. **KINO-TEATR APOLLO**

Dziś po raz ostatni. Kto chce zobaczyć, niech śpieszy. Nad program Aktualne zdjęcia z ostatniej chwili!

Powrót ziemi ŚLĄSKIEJ DO POLSKI

Głośne bicie serc polskich

Pożegnanie wojsk francuskich w Katowicach.—Tam gdzie powiewał sztandar Francji, dumnie powiewać będzie amarantowo-biały proporzec Polski.—**Poseł Korfanty.**—Przyjazd generała **Szeptyckiego.**—Defilada.—„Poznańczyk"—pierwszy pancernik przekraczający granicę Śląską.—Na granicy.—Samochody pancerne.—3-ci pułk ułanów. „Warszawskie dzieci budzą zachwyt.—Szopienice.—Bogucice—Katowice—Marynarze.—Hallerczycy.—Kosynierzy.—Powstańcy.—Radość ludu.—Świąteczny nastrój.—Wielkie święto radości narodowej.

PROGRAM **Proces Stanley'a**. Imponujący dramat egzotyczny w 6-ciu aktach, ilustrujący niezmiernie ciekawe dzieje **awanturnicy z Monte-Carlo**.

Rekord prawdziwego artystycznego powodzenia zdobył za granicą i w stolicy obrazą **„Indyjski grobowiec"**

BIAŁYSTOK. **Kino „MODERN"**

Biorą udział najświetniejsi artyści scen włoskich

Akcja rozgrywa się w Neapolu i Rzymie

Dziś monumentalny film włoski **wykonany według ostatnich wymagań techniki**

NIESKALANA RĘKA

dramat w 6 akt. podług powieści Manfreda Pineli.

Mia May
Olaf Fönss
Conrad Weidt
Erna Morena
w obrazie
Indyjski grobowiec

Doktór Gurwicz
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena
Przyjmuje od g. 10—1 i 4—8.
26—20 **Białystok, Lipowa № 17.** 4480

DOKTÓR Leon Kryński
specjalnie choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
(oświetlenie cewki i pęcherza)
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.
4685 Białystok, Lipowa № 33. 26—20

Dr. NEUMARK
b. ordynator Piotrogrodskiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego
Choroby **weneryczne, skórne i moczopłciowe** (606 914) **od 10-12 i od 3-8 p.p.**
ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)
26—2 **w Białymstoku.** 3521

AKUSZERKA Marja Grabek
Szczegó. opiekę. Przyjmuje porody.
Daje porady.
Bojary—ulica. Wróbla, № 1-szy

Dr. Szacki
Choroby **uszu, gardła i nosa**
ul. Sienkiewicza 5
przyjmuje od **9—1 i 4—7.**
339 **Białystok.** 26—1

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów, skóry i weneryczne, (oświetlenie cewki i pęcherza).
Rynek-Kościuszki № 5 **od g. 5—7 w.**
4894 16—1

Maszyny do pisania „UNDERWOOD"
wszystkich rozmiarów zawsze na składzie a także dodatki do maszyn, oraz reperacja i przeróbki maszyn.
Zygmunt Bruzgo.
Białystok, Sienkiewicza № 12.
26—1 259

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, Kilińskiego 8
przyjmuje od 9—1 i 4—7.
2811 **Telefon 243.** 26—21

„Nowej Stenografji Polskiej"
udziela nauczycielka **M. Tietzowa.** Bliższe wiadomości **Mickiewicza 12 c. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3-4.** 197

Zakupujemy każdą ilość lasu,
jak również drzewo opałowe, szczepowe, budulcowe i wszelkich innych gatunków już wyrobione lub złożone w sągach, w lesie lub na stacjach. Oferty z podaniem ceny za festmetr i metr składać w Dzienniku. 342

Ogłoszenia drobne.
białostockie

Zgubiono dowód osobisty na imię Izraela Kacenelenbogena zam. przy ul. Giełdowej № 8. 328

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez Komisję na imię Kazimierza Skutnika (rocz. 1898), zam. we wsi Kalinówce Królewskiej, gm. Kalinowskiej pow. Białostockiego. 332

Zgubiono kartę powołania, wyd. w m. Wys.—Mazowiecku przez P.K.U. na imię **Wiktora Wyszyńskiego** (rocz. 1888), zam. we wsi Wojny-Piecki pow. Wys.-Mazowieckiego gm. Szepietowo.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Mowszy Tenenbauma, zam. przy ul. Odeskiej № 24 346

Zgubiono paszport rosyjski na imię Jana Stefanowicza, zam. we wsi Pasynkach pow. Białostockiego gm. Zabłudowskiej. 344

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Chaskiela Sileckiego (rocz. 1902), zamieszkałego przy ul. Sosnowej № 21. 338

Skradziono dowód osobisty wyd. w Białymstoku przez Naczelnika Dystansu za № 1487 na imię Wacława Matuszczaka, zam. w tw. Osowcu. 340

Skradziono na imię Abrama Limańskiego, zam. w m. Bielsku przy ul. Hołoweskiej № 8, kartę powołania, wyd. w Bielsku przez P.K.U. (rocz. 1896), i paszport polski wyd. w Bielsku przez Starostwo. 345

Poszukuje się
jednego pokoju z osobnem wejściem.
Oferty do redakcji piśmiennie dla W. P.

Zgubiono książkę zwolnienia wyd. w Białymstoku przez P. K.U, na imię Wincentego Kragiela (rocz. 1901), zam. w Białymstoku przy ul. Grunwaldskiej 8. 343

Zgubiono zaświadczenie wyd. w Białymstoku przez Starostwo na imię Etki Sokolskiej za № 5748 zam. przy ul. Niecała № 8. 283

Biedna dziewczynka zgubiła spodniczkę bronzową jedwabną na ul. Ś-to Jańskiej — Branickiego, uczciwy znalazca zwróci ją pod adresem Warszawska 56. 323

Zgubiono książkę domową na imię Icka Rubinowa, zam. przy ul. Sosnowej 16. 224

Emerytka lat 60 poszukuje pokoju przy rodzinie inteligentnej na wsi ewentualnie w majątku z utrzymaniem lub bez; łaskawe oferty uprasza się kierować do Dziennika Białostockiego dla E. M. 337

Grodzieńskie.

Lekcji języka niemieckiego i wszelkie tłumaczenia załatwiają się. Wiad. admin. „Dz. Grodzieńskiego" ul. Piłsudskiego 5 m. 2

Włosie końskie
w każdej ilości kupuje
L. Kiedrowski, Warszawa,
Wielka 11.
5 № 123

Zgubiono legitymację zwolnienia z wojska wydaną przez P. K. U. Warszawa na nazwisko Poksera Icka. Proszę o zwrot Hotel Royal—Grodno

Student Politechniki Warszawskiej poszukuje pokoju z utrzymaniem, udziela korepetycji, może wyjechać na prowincję. Oferty do Administracji „Dziennika Grodzieńskiego" pod F. H. 5—1 125

Młoda nauczycielka poszukuje lekcji ewentualnie posady biurowej lub kasjerki. Oferty do red. „Dzien. Grodz." dla M. M. 129—4

Zgubiono tymczasowy paszport wyd. na imię Józefa Ługina przez Magistrat m. Grodna za № 522.

Miljon
marek kaucji może złożyć mężczyzna, zamożny, rolnik, poszukujący posady w rolnictwie lub w poważnej instytucji w mieście. Łaskawe oferty Grodno, ul. Orzeszkowej № 19. 145

Potrzebna zaraz rutynowa, inteligentna, biuralistka. Zgłoszenia pod adresem Grodno, Orzeszkowej 25 m. 5. 15.

Skradziono dnia 2 lipca na dworcu kolejowym w Grodnie, legitymacje urzędnicze tymczasowej Kom. Rzadz. Ł. Sr. Pr. Nr. 456 i 457 wydane na imię Kazimiery i Czesławy Maksymowiczówien, nauczycielek w Oranach, które niniejszem się unieważnia. 143 2—1

Zgubiono kartę powołania wyd. przez P. K. U. Ostrów na imię Wincentego Dąbrowskiego (rocz. 1891), zam. Wys.-Mazowiecku. 329

Zgubiono kartę powołania wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Szepse Knorozowskiego, (rocz. 1891) zam. przy ul. Odeskiej № 13. 317

Popierajmy przemysł polski.

Wydawca: Leon Chwalibóski. Redaktor naczelny Antoni Lubkiewicz. Redaktor odpowiedzialny Jan Szczęsny. Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., ul. Warszawska 61